Nakład 20 500 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 115 — Sosnowiec, środa 30 kwietnia 1930 roku — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Miljard marek przeznaczają Niemcy na walkę z polskością.

BERLIN, 29. 4. Ustawa o pomocy dla prowincyj wschodnich posiadać będzie **charakter ramowy i objąć ma ogółem 6 ustaw.**

Pierwsze trzy dotyczą polityki subwencyjnej, przyczem pierwsza ustala ułatwienia kredytowe dla rolnictwa, druga obniżenie ciężarów podatkowych na rzecz izb rolniczych.

Trzecia, najważniejsza pod względem politycznym ustawa przewiduje subwencje rządowe w wysokości 10 proc. wartości gruntu.

Ta część ustawy ramowej przyniesie oczywiście **największe korzyści wielkiej własności, a więc junkrom, przedstawicielom wojującego pangermanizmu.**

Dwie następne ustawy przewidują kredyt w wysokości 130 miljonów marek na budowę sieci dróg lądowych i wodnych oraz nowych linij kolejowych.

Plan budowy nowych dróg posiada oczywiście wyłącznie znaczenie strategiczne.

Szósta ustawa zawiera postanowienia finansowe dla całego programu, którego koszty mają wynosić okrągły miljard marek.

Nad wykonaniem programu, obejmującego nietylko Prusy Wschodnie, lecz wszystkie prowincje wschodnie, czuwać będzie specjalnie delegowany przez rząd komisarz Rzeszy.

Otwarcie trzech szkół polskich na niem. Śląsku.

BERLIN, 29.4. W obecności prezesa polskich związków szkolnych w Niemczech, byłego posła do Landtagu pruskiego, dr. Baczewskiego dokonano wczoraj otwarcia trzech pierwszych prywatnych szkół polskich w prowincji górnośląskiej.

Dwie pierwsze szkoły znajdują się w okręgu Olesno (Rosenberg), trzecia w Wielkich Strzelcach.

Komuniści dotkliwie poturbowani w Tomaszowie Maz.

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 29.4. Na wczorajszem zebraniu członków TUR. w lokalu PPS. w Tomaszowie Mazowieckim doszło do krwawej awantury z komunistami.

Podczas zebrania kilku komunistów usiłowało dojść do głosu, a gdy im odmówiono, wszczęli awanturę, która wkrótce przerodziła się w bójkę.

W bijatyce trzech komunistów zostało dotkliwie poturbowanych, kilku oddano w ręce policji.

KATASTROFA STATKU PASAŻERSKIEGO.

LONDYN, 29. 4. Na rzece Ganges zatonął parowiec pasażerski.

Przyczyną katastrofy był huragan. Z pośród 300 ludzi załogi i pasażerów uratowano według dotychczasowych wiadomości tylko 20.

Pozostałych 280 prawdopodobnie zginęło.

100 DZIECI ŻYWCEM SPALONYCH.

LONDYN, 29. 4. Dziś rozpoczął się w Poinsley wielki proces przeciwko kierownikowi kinoteatru, w którym w wieczór noworoczny spłonęło przeszło 100 dzieci.

Przed sądem przewinie się w charakterze świadków 221 dzieci, które ocalały z katastrofy.

Awantury bezrobotnych w Łodzi

Aresztowanie pos. Zarskiego.

ŁÓDŹ, 29.4. (wł.) Dziś doszło w Łodzi do krwawych zajść wśród bezrobotnych.

O godzinie 1-ej popoł. zebrał się na ul. Łomżyńskiej, obok biura pośrednictwa pracy tłum bezrobotnych, składający się z około 3 tys. osób, po odbiór zasiłków. W pewnej chwili zjawili się posłowie komunistyczni Kieruzalski i Żarski, którzy wygłosili do zebranych antypaństwowe przemówienia. W tłumie utworzyły się dwa obozy. Początkowe zamierzanie rychło zamieniło się w bójkę dwuch przeciwnych stron. Rannych zostało 16 osób. Przybyła policja dała salwę w górę i w krótkim czasie rozpędziła walczących. Gdy tłum zaczął się rozchodzić, pos. Żarski wyjął rewolwer i począł strzelać w stronę policji. Posła Żarskiego wobec tego aresztowano, jako schwytanego na gorącym uczynku zbrodni publicznej. Jednocześnie policja zawiadomiła marsz. Daszyńskiego o aresztowaniu pos. Żarskiego.

Kompanje hinduskie odmówiły posłuszeństwa dowódcom.

LONDYN, 29. 4. W kołach angielskich wielkie poruszenie wywołała wiadomość o karnem przeniesieniu drugiej i 18-ej kompanji pułku pieszej gwardji królewskiej do stacji wojskowej w Abottabat, gdzie przeciwko żołnierzom ma być wytoczone dochodzenie.

Kompanje te podczas ostatnich zajść w Peszawar miały odmówić posłuszeństwa i nie chciały wystąpić przeciwko demonstrującym rodakom — hindusom.

Sprawa ta budzi tem większe zaniepokojenie, że pułk ten cieszył się u władz angielskich jaknajlepszą opinją pod względem dzielności i wierności.

Londyn z największą niecierpliwością oczekuje wyników śledztwa w obawie, by ruch wolnościowy nie przerzucił się również na inne hinduskie pułki.

Nowa eskadra samolotów sowieckich

RYGA, 29. 4. W Leningradzie odbyła się uroczystość przekazania armji sowieckiej 5 samolotów wojskowych wybudowanych kosztem funduszu „Nasza odpowiedź papieżowi".

„Prawda" zaznacza, że wkrótce proletarjat leningradzki odda władzom wojskowym nową eskadrę samolotów zbudowaną pod tą samą nazwą: 1-go maja odbędzie się w Moskwie przekazanie armji sowieckiej 46 aeroplanów wojskowych, oraz 9 czołgów.

Ludność dwu miejscowości chińskich wycięta w pień.

LONDYN, 29. 4. Z Szanghaju nadchodzą alarmujące wiadomości o powtarzających się ciągle napadach komunistów i bandytów.

W mieście ogłoszono stan oblężenia, przeprowadzono szereg rewizyj i aresztowano około 150 agitatorów komunistycznych.

W prowincji Kiangsu konna horda bandytów pojawiła się z dymem miasto King - Su - Szen, przyczem przeszło tysiąc mieszkańców zostało wymordowanych.

Ludność miejscowości Sie-Tao-Czen w odległości około 50 mil od Hankou bandyci wycięli w pień europejczyków, zaś wśród nich dwu misjonarzy uprowadzili spodziewając się za nich wielkiego okupu.

Wielkie miasto Kien - Li nad Jang - Tse, liczące pół miljona mieszkańców, żyje pod groźą splondrowania przez bandytów, którzy kilkakrotnie dokonali już napadów na przedmieścia.

Misjonarze, kobiety i dzieci europejskie opuściły miasto na parowcu japońskim.

POCHMURNO, ALE CIEPLEJ.

Dziś wzrost zachmurzenia, aż do deszczów, a zwłaszcza na południu Polski. Temperatura bez większych zmian na zachodzie kraju — na wschodzie zaś nieco cieplej. Słabe wiatry północno wschodnie.

PRZERWANE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

Wyznaczone na godz. 7 wiecz. posiedzenie rady miejskiej nie doszło do skutku. Klub PPS. zgłosił nagły wniosek, w sprawie obchodu święta 1 maja. Ponieważ treść wniosku zawierała szereg ataków na rząd, przedstawiciel klubu BB., sędzia Salak nazwał postępowanie klubu P. P. S. skandalem i wraz z członkami swego ugrupowania opuścił salę obrad. Równocześnie salę obrad opuścili członkowie klubu gospodarczego i żydzi.

Na sali pozostał tylko klub PPS. Przewodniczący wobec tego przerwał posiedzenie.

TAJEMNICZE OBRADY CENTROLEWU.

WARSZAWA, 29. 4. (wł.) Dziś obradowały miały w sejmie stronnictwa Centrolewu. W ostatniej jednak chwili Centrolew zdecydował, że wygodniej jest obradować poza sejmem.

Podobno obrady te dotyczyły utworzenia wspólnego bloku wyborczego wszystkich stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu.

Przeciwko takiemu blokowi wystąpiło stronnictwo chłopskie.

Chłosta kobiet i zamykanie do lochów za opór przeciw kolektywizacji.

Autobus kursujący na linji Piotrków — Łowicz tuż pod wsią Deminka w pow. piotrkowskim, wskutek najechania na porzucony przez niewykrytych sprawców wielkich rozmiarów kamień zarzucił i przewrócił się na bok.

Ludzie ze wsi Deminka wydobyli z wnętrza wozu Alfreda Wilborskiego ze złamaną ręką i kierowcę Kazimierza Szyndra (złamanie dwu żeber), których przewieźli do powiatowego szpitala.

Auto uległo całkowitemu zniszczeniu.

Policja, która poszukuje sprawców umyślnego podrzucenia przesz kody, prawdopodobnie w celu dokonania rabunku podczas spodziewanej katastrofy ustaliła pęknięcie przedniego koła u samochodu.

Zamach na autobus.

RYGA, 29.4. „Komunist" donosi o krwawej egzekucji dokonanej przez lokalne władze sowieckie w okręgu Hluchowskim na Ukrainie. Przewodniczący miejscowego sowietu wraz z członkami miejscowej organizacji komunistycznej zażądali od włościan przyłączenia się do kolektywów rolnych. Włościanie odpowiedzieli odmownie, a wówczas komuniści ukarali opornych przy pomocy milicji chłostą.

Dochodzenie ustaliło, że przedstawiciele władzy bili włościan z niezwykłem okrucieństwem, następnie zamykali schłostanych do lochów.

Między innymi wychłostano 15 kobiet, które nie zgadzały się przystąpić do kolektywów rolnych.

Komisja kontrolująca postanowiła wykluczyć z partji czterech komunistów, którzy brali udział w chłoście, oraz pociągnąć winnych do odpowiedzialności sądowej.

DWA ZUCHWAŁE NAPADY NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE, 29. 4. Do budynku kasy chorych w Mikołowie niewykryci sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania.

Przyjechali samochodem, obezwładnili i zachloroformowali stróża nocnego i dostali się do wnętrza budynku, gdzie rozpruli jedną z kas, z której zrabowali około 1000 zł.gotówką, pozostawiając natomiast większy portfel weksli. Drugiej kasy, w której znajdowało się około 60 tysięcy złotych, bandyci spłoszeni przez służbę, nie zdążyli otworzyć i wsiadłszy do swego auta, odjechali w stronę Katowic. Policja wszczęła pościg, który dotychczas nie dał rezultatu.

Tej samej nocy dokonano śmiałego włamania do biur Tarnogórskiego handlu żelaza w Tarnowskich Górach. Złodzieje podrobionym kluczem otworzyli kasę, z której zabrali kilka tysięcy złotych i dwa rewolwery z amunicją.

POLSKIE OŁÓWKI I BIBUŁKI W CHINACH.

WARSZAWA, 29. 4. W Charbinie (Chiny) powstało niedawno zrzeszenie polskich przemysłowców i kupców.

Zrzeszenie to odrazu rozwinęło ożywioną działalność w kierunku popierania eksportu towarów polskich do Mandżurji.

Tak więc, w tych dniach, jedna z największych wytwórni otrzymała przez zrzeszenie zamówienie na dość znaczny transport bibułki papierosowej, oprócz tego napłynęły zapytania o ołówki, atrament i różne chemikalja, co pozwala przypuszczać, że działalność polskiej placówki na Dalekim Wschodzie w tak krótkim stosunkowo czasie zaczyna wydawać już zupełnie realne wyniki.

NOWA PROWOKACJA CZREZWYCZAJKI.

MOSKWA, 29. 4. Z Moskwy donoszą, że jednej z ostatnich nocy na murze teatru wielkiego niewykryci sprawcy wypisali farbą olejną zdanie: „Gdzie jest Kutiepow?“.

Napis wywołał zaciekawienie wśród ludności moskiewskiej, która tłumnie gromadziła się na placu przez kilka godzin, zanim nie została rozproszona przez policję.

Podczas rozpraszania tłumów kilka osób aresztowano za wygłaszanie swych opinij dotyczących kwestji zaginięcia generała Kutiepowa.

Pojawienie się napisu i dokonanie aresztowania tłumaczą w Moskwie jako prowokację GPU.

NAPAD BANDYTÓW NA MIASTO.

SZANGHAJ, 29.4. W mieście Kingsuszin w północnej części prowincji Kiangsu bandyci zamordowali ponad 1000 osób, a dalszych 1000 wzięli do niewoli. Zupełnie obrabowane miasto przedstawia wstrząsający widok.

Pomordowani mieszkańcy leżą na ulicach. Bandyci nie oszczędzali ani kobiet ani dzieci. Po wtargnięciu do miasta wymordowano przedewszystkiem urzędników, następnie wywlekli dzieci i kobiety. Rabusie byli uzbrojeni w nowoczesną broń, mieli ponad 20 karabinów maszynowych.

ZNIEWAŻENIE ZMARŁEGO PREZYDENTA RZESZY.

BERLIN, 29. 4. W nocy z niedzieli na poniedziałek jakiś niewykryty dotychczas osobnik wtargnął do sali jadalnej wielkiego domu sierot w Poczdamie wyciął z ram wielki portret zmarłego prezydenta Rzeszy, Eberta, poczem obraz ten podarł i wyrzucił przez okno.

Dziewięć lat temu na G. Śląsku.

W dniach 2 i 3 maja upływa dziewięć lat od wybuchu 3-go powstania górnośląskiego.

W dniu 2 maja 1921 r. stała się już wiadomą decyzja rady ambasadorów. Rozstrzygnięcie to przysądzało Polsce zaledwie mały skrawek ziemi śląskiej, obejmujący: Mysłowice, pow. pszczyński, część rybnickiego (bez miasta) i dwie pograniczne osady fabryczne. Wiadomość o tej potwornej krzywdzie i zarazem ciężkiej zniewadze, wyrządzonej ludowi śląskiemu, rozeszła się lotem błyskawicy. Dosłownie w parę godzin potem na całym Śląsku rozpoczyna się strajk generalny. W nocy z 2 na 3 maja górnoślązacy dosłownie „palą mosty“, łączące Śląsk linjami kolejowemi z Rzeszą Niemiecką, wysadzając je w powietrze. W dniu 3 maja 1921 wszystkie drogi, ścieżki i przejścia leśne zaroiły się od powstańczych oddziałów, szukających wzajemnej łączności, dowództwa i rozkazów.

Sześciotygodniowe ciężkie walki z oddziałami reichswehry, jakie potem nastąpiły, przyniosły w rezultacie nową decyzję rady ambasadorów, ustalającą dzisiejszy stan rzeczy.

Krew powstańców śląskich nie poszła na marne. Ale natomiast, niestety, stała się przedmiotem niecnej spekulacji politycznej i spekulacji pospolitej, jaką na G. Śląsku po przyłączeniu do Polski rozpętał — Wojciech Korfanty.

Człowiek ten, któremu dziś endecja chce przypisać całą „zasługę odzyskania części G. Śląska i umieścić za życia w „kościele narodowych pamiątek“, w wielkim stopniu ponosi odpowiedzialność za niepomyślne dla Polski rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska.

Od dnia zawieszenia broni między armjami koalicji i państw centralnych, Europą przez parę lat rządziło prawo faktów dokonanych. Zarówno wielkie, jak i małe narody, wysyłając swe delegacje pokojowe do Paryża, równocześnie wspomagały je nietylko akcją dyplomatyczną, ale — ilekroć zachodziła potrzeba, także i akcją zbrojną. Zamiast jednej wielkiej wojny — na terytorjum Europy toczyło się kilkanaście małych wojen. Tego „prawa wojny i pokoju“ nie chciała uznać endecja i jej ówczesny główny eksponent na kresach zachodnich — Korfanty.

Styczeń 1919 r. Na Placu Wolności w Poznaniu odbywa się defilada powstańców wielkopolskich przed Korfantym. Witają go gromkim okrzykiem „Marsz na Śląsk“!... Ale Korfanty odpowiada, że o losie Śląska przesądzić może tylko kongres pokojowy w Paryżu....

Konferencja wersalska, stwierdzając na G. Śląsku pozornie martwą ciszę, zarządza plebiscyt. Przed sformułowaniem warunków plebiscytu — Korfanty, jako najwyższy doradca delegacji polskiej w sprawach G. Śląska, podsuwa Paderewskiemu nieszczęsną myśl o sprowadzeniu na plebiscyt emigrantów. Ta klauzula, oddająca losy plebiscytu w ręce 200.000 ludzi, oddawna zgermanizowanych i niczem już nie związanych ze Śląskiem, fatalnie zaważyła — jak wiadomo — na ostatecznym wyniku głosowania. Z dużem prawdopodobieństwem można dziś powiedzieć, że jeśli 1-sze i 2-gie powstanie górnośląskie było okupieniem win za pasywizm obozu Korfantego i za jego niechęć do zbrojnego czynu, — to 3-cie powstanie było przedewszystkiem krwawem wykupieniem się śląskiego ludu ze zobowiązań „emigranckiej“ klauzuli.

Lipiec 1920 r. Na Polskę idzie nawała bolszewicka. Warszawa w niebezpieczeństwie. Korfanty w Poznaniu przygotowuje... odrębny „rząd“, a na Śląsku usiłuje rozpętać dzielnicowy separatyzm. Pojawia się zarządzenie Korfantego, nakazujące wszystkim polakom, nie pochodzącym z Górnego Śląska... opuścić w ciągu 24-ch godzin teren plebiscytowy. Opornym grozi się internowaniem...

Ale dawna popularność Korfantego na G. Śląsku po 2-em powstaniu coraz bardziej słabnie. Korfanty ma już przeciw sobie część polskiego kleru, księży-polaków, zaprawionych w długoletniej walce z germanizmem i nie uznających separatystycznej „propagandy“ Korfantego. Ma on przeciwko sobie robotników z hut kopalni i fabryk, którzy burzą się na „dyplomatyczne“ metody komisarza plebiscytowego Polski i domagają się odeń wyraźnych i stanowczych wystąpień.

Korfanty, zwalczając wszelkiemi sobie właściwemi metodami „oponentów“, jednocześnie hamuje przygotowania zbrojne, śle „uspokajające“ wieści do Warszawy. Wszystko rzekomo „przewidział“, wszystko „przygotował“, — twierdzi, że plebiscyt wygra napewno Polska. Zapowiada 70-80 procent głosów za Polską... Tymczasem zaś z woli arbitralnego, otaczającego się aferzystami i karjerowiczami Korfantego — odpowiedzialne stanowiska komisarzy powiatowych obsadzają jednostki niezawsze narodowo i państwowo zdecydowane, ale zato Korfantemu posłuszne i uległe.

Bezpośrednio po plebiscycie Korfanty, jak dzielnicowy samowładca —bez porozumienia z rządem Rzplitej, którego był przecież pełnomocnikiem, ogłasza pierwszy projekt podziału Górnego Śląska.

I gdyby wówczas czynniki inne od Korfantego niezależne wbrew niemu nie były przygotowały konspiracyjnych kadr zbrojnych i nie postawiły go wobec faktu dokonanego, — do wybuchu 3-go powstania nie byłoby wogóle doszło.

Do bezstronnej historji należy teraz ustalenie, jak znikomo małą była t. zw. „zasługa“ Korfantego w trzykrotnym porywie zbrojnym górnoślązaków — a naodwrót: jak fatalnie jego demoralizująca i wbrew interesom Polski idąca „polityka“ wpłynęła na losy Górnego Śląska.

Dziś w przededniu rocznicy 3-go powstania i w przededniu wyborów na Górnym Śląsku — winno się również i w tem oświetleniu historji z przed lat 9-ciu spojrzeć na osobę Wojciecha Korfantego.

P. B.

Polsko-niemiecka współpraca gospodarcza w cyfrach.

Podczas gdy podwyżka przez Niemcy ceł agrarnych stawia pod znakiem zapytania sprawę ratyfikacji traktatu handlowego polsko - niemieckiego, jest rzeczą interesującą, jakie wyniki dała polsko - niemiecka współpraca przy eksporcie zboża na rynki północne.

Do świąt polsko - niemiecka komisja zbożowa zarejestrowała, że wyeksportowano 40 tys. tonn żyta, w tej liczbie 38 tys. tonn z Polski i tylko 2 tys. tonn z Niemiec. Pozatem zgłoszono do wywozu 3 tys. tonn ze strony polskiej i 30 tys. tonn ze strony niemieckiej.

Ponieważ stosunek zboża, wyeksportowanego przez Polskę i Niemcy miał się przedstawiać jak 2 do 3, więc Niemcy mają obecnie prawo do wyeksportowania 30 tys. tonn. (Obawy o to, czy zdołają tę ilość umieścić, niema, gdyż na rynkach północnych można jeszcze umieścić 100 tys. tonn, a konkurencja Sowiecka już nie występuje).

Powstaje pytanie — skąd pochodzi ta kurtuazja niemców, którzy dali polskiemu zbożu pierwszeństwo przy eksporcie?

Niemcy pozwoliły Polsce wywozić dlatego, że obawiają się, iż w razie przeciwnym zboże polskie jeszcze bardziej spadnie w cenie, że Polska wystąpi z porozumienia i zrobi zbożu niemieckiemu dotkliwą konkurencję. Obecnie zaś, kiedy ceny zboża na rynkach międzynarodowych wzrosły, Niemcy osiągną na eksporcie większy znacznie zysk niż Polska. Pozatem Niemcy zamiast wywozić tam surowiec zbożowy wolały spasać zbożem inwentarz i wywozić mięso.

Z doświadczenia tej współpracy polsko - niemieckiej wyciągnąć powinniśmy wniosek, że lepiej jest wywozić uszlachetniony, a więc droższy produkt niż oddawać za wszelką cenę zboże, do czego rząd dopłaca.

Min. skarbu przeznaczyło dotąd na premjowanie wywozu zboża 21 milj. złotych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nie wykorzystano wcale zaświadczeń wywozowych dla pszenicy i kaszy jęczmiennej, co dowodzi, że w kraju sprzedaż tych artykułów lepiej się opłaca.

Mimo to rolnicy domagają się nietylko utrzymania, ale i powiększenia premji wywozowych od wszystkich zbóż.

Rzemieślnicy skarżą się na wymiar podatków.

Izba rzemieślnicza podejmuje akcję w min. skarbu.

Izba rzemieślnicza w Warszawie oraz izby na prowincji zasypane są skargami rzemieślników na wysoki wymiar podatku obrotowego. Ze skarg tych wywnioskować można, iż np. fryzjerom podniesiono naogół wymiar podatku obrotowego o 100 proc., chociaż karnawał w tym roku był wyjątkowo ubogi, a coraz więcej mężczyzn goli się w domu i omija zakłady fryzjerskie.

Skarżą się krawcy, którzy tak że nie mieli sezonu i zasypani są protestowanemi wekslami, skarżą się kuśnierze, którzy zimy nie oglądali, skarżą się wreszcie szewcy ręczni, zgnębieni zupełnie przez konkurencję obuwia maszynowego.

Dla rozpatrzenia tych skarg i wystąpienia wobec władz z odpowiedniemi wnioskami zwołano do Warszawy zjazd delegatów izb na 5 maja.

Termin ten zbiega się z uroczystem otwarciem izby rzemieślniczej w Warszawie, które nastąpi 4 maja. Delegaci, którzy przybędą na otwarcie izby, zajmą się jednocześnie bolączkami podatkowemi polskiego stanu rzemieślniczego.

Z dużej chmury — mały deszcz.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Zapowiadające się burzliwie posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, wbrew przewidywaniom odbyło się onegdaj zupełnie spokojnie, choć nie pozbawione było ono momentów charakterystycznych, świadczących do pewnego stopnia o panującym chaosie wśród radnych.

Na wstępie P. P. S. zgłosiła nagły wniosek w sprawie świętowania w dniu 1 maja przez biura magistrackie i personel, zajęty przy robotach miejskich.

Wprawdzie prezydent Michael wyjaśnił, że tego rodzaju uchwała rady miejskiej nie leży w jej kompetencjach, jako też wywołać może komplikacje natury prawnej, jednakże skutkiem wstrzymania się od głosowania klubu BB. i części radnych żydów wniosek ten przeszedł.

Najprawdopodobniej magistrat uchwały tej respektować nie będzie, gdyż jest ona nie istotna i wywołaćby mogła niepotrzebny zamęt w normalnym toku urzędowania biur magistrackich.

Zaznaczyć należy, że galerja obsadzona przez grono młodych ludzi przyjęła uchwalenie wniosku frenetycznemi oklaskami.

Stwierdzić również trzeba, że mimo kilkakrotnych zajść z galerją w parlamencie będzińskim, na posiedzenia dopuszczani są w dalszym ciągu ludzie, których wiek świadczy o zainteresowaniach mniej ważkich, niż sprawy samorządowe i że przy wpuszczaniu na salę publiczności nie stosuje się wcale koniecznej selekcji.

Z kolei rada zajęła się wnioskiem klubu BB. o wyrażenie votum nieufności prezydjum rady. W namiętnej i ostrej dyskusji zabierali głos radni: Hetmańczyk, Łaskowski, ławnik Żebrowski, Goc i inni.

Zgodzono się wreszcie na kompromisowy wniosek radnego dyr. Błażejewicza, aby nad wnioskiem klubu BB. przejść do porządku dziennego. Uchwalono także nie przyjmować do wiadomości rezygnacji radnego Łaskowskiego.

Swoją tęsknotę do rządów komisarycznych uzasadniał długo i zawile radny Garncarczyk, aliści był to głos wołającego na puszczy.

Rada uchwaliła następnie w trzeciem czytaniu budżet zakładów wodociągowych, wyrażający się w wydatkach 159.576 zł., w dochodach 120.376 przy deficycie wynoszącym 37.200 zł.

Budżet rzeźni miejskiej został wycofany dla poczynienia poprawek.

Uchwalono budżet łaźni miejskiej w dochodach i wydatkach 37.000 zł.

Przy omawianiu ferm „Zagłębianka" i „Ustronie" uchwalony został wniosek magistratu, proponujący z powodu trudności administrowania i kosztami związanemi z prowadzeniem tych ferm, wydzierżawienia ich (tylko orną ziemię, bez budynków zajętych na kolonje letnie) na przeciąg 5 lat.

Po przerwie rada dokonała wyboru delegatów na zjazd związku miast w osobach radnych: dyr. Błażejewicza, wiceprezydenta Rubinlichta i p. Łaskowskiego.

Po odczytaniu kilku reskryptów p. wojewody kieleckiego i po wstrzymaniu załatwienia wniosku magistratu o przepisach dla tragarzy do czasu wyjaśnienia tej sprawy przez starostwo, pracowite posiedzenie rady miejskiej przewodniczący zamknął.

Spółdzielczy bank Zagłębia.

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie członków spółdzielczego banku Zagłębia w Sosnowcu. Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. J. Wolff, podkreślając że mimo ogólnego kryzysu gospodarczego w państwie bank Zagłębia zupełnie dobrze prosperuje i przychodzi z pomocą szerokim sferom kupiectwa, rzemiosła, drobnego i średniego przemysłu, wskutek czego posiada duże zaufanie społeczeństwa, czego dowodem jest wzrost wkładek z r. ub. z 673.398 zł. do 832.395 zł., a więc o 158.997 zł.

Po zagajeniu wybrano na przewodniczącego p. Mroczkiewicza, na asesorów pp. Filipczyńskiego i Piętkę, na sekretarza p. Kuczewiczową.

Przystąpiono następnie do porządku obrad i przyjęto protokuły z dwóch ostatnich walnych zgromadzeń, oraz przyjęto sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej.

Następnie zajęto się sprawą podziału zysków: 1.886 zł. 91 gr. przeznaczono na kapitał zasobowy, 5634,30 zł. na kapitał amortyzacyjny, 328.84 na amortyzację ruchomości, 1886.91 na tantjemę 2080 zł. na bilansową pensję, 500 zł. na kolonje letnie dla dzieci z Niemiec, 9247 zł. 39 gr. na 10 proc. dywidendę, resztę 6332,06 zł. oddano do dyspozycji walnego zgromadzenia.

Zatwierdzono w końcu budżet na rok 1930 w sumie 90.200 zł., i przystąpiono do wyboru nowych członków rady nadzorczej na miejsce pp. Monsiora i Krzysztofika, którzy zostali wybrani ponownie.

Rozwój banku Zagłębia i jego fundamentalne podstawy są zasługą intensywnej i owocnej pracy dyr. p. St. Rzuchowskiego oraz zarządu i rady nadzorczej banku.

W roku bieżącym władze po wyborach zostały w tym samym składzie, należy się więc spodziewać pomyślnego rozwoju pożytecznej instytucji.

Zebranie organizacyjne komitetu obywatelskiego święta 3-go maja w Kielcach.

W ubiegłą sobotę o godz. 6 wieczorem w sali rady miejskiej w magistracie odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obywatelskiego obchodu święta narodowego 3 maja pod protektoratem p. wojewody Paciorkowskiego. Przewodniczył prokurator Wilkowski.

Na wstępie omówiono w ogólnych zarysach program uroczystości, poczem dokonano wyboru komitetu wykonawczego, w skład którego weszli pp.: prok. Wilkowski (przewodniczący), starosta kielecki (wiceprzewodniczący), prezes Artwiński (sekretarz) i prezes Gęszczyk (skarbnik).

Z kolei dokonano podziału na sekcje:

porządkową, do której weszli pp.: pułk. Grzebień (przewod.), inspektor Ludwikowski, komisarz Trol, prezes Wiśniewski, delegat Sokoła Jaworski, Małolepszy, kpt. Ostachowski, Kaptarańcówna;

widowiskową, do której weszli pp.: prof. Kamiński (przew.), Poczobut - Odlanicki, Markiewicz, prof. Cetner, inż. Ślączka, Romel, inspektor Rychter, Ostachowska, Gąszczykowa, Zaleski;

dekoracyjną, do której weszli pp.: inż. Gąsiorowski (przew.), inż. Telatycki, Pinczewski, nacz. Machowski i por. Roch;

finansową, do której weszli pp.: Kościelski (przew.), nacz. Karbowski, dyr. Barcikowski, dyr. Kozarski, dyr Płóciennik i dyr. Płoski;

prasową, do której weszli pp.: red. Piotrowski (przew.), dr. Winiarski, Szkonter i sekr. Jurakowski.

Komitet honorowy obchodu stanowią pp.: ks. biskup Łosiński, gen. Łuczyński, prezes Kościelski, prezes Ziemięński, prezes Kondratowicz, prezes Sosnowski, prezydent miasta Cichowski, prezes rady miejskiej Massalski, Radziwiłł, prezes Dymiński.

Program uroczystości przedstawia się następująco: w wigilję uroczystości capstrzyk z udziałem wojska, policji, straży, organizacyj społecznych, przysposobienia wojskowego i t. p.

W dn. 3 maja rano pobudka, nabożeństwo, rewja, po południu zabawa w parku, akademja popularna, prelekcje w szkołach i wieczorem w teatrze polskim reprezentacyjna uroczysta akademja.

Rozbudowa gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu.

W dniu 27 kwietnia r. b. odbyło się w gmachu gimnazjum doroczne walne zebranie członków zrzeszenia rodzicielskiego. Z interesujących sprawozdań dowiedzieliśmy się o ogromnym rozwoju, jaki uczyniło towarzystwo dzięki energicznym zabiegom zarządu, któremu też na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum i złożono podziękowanie, a w pierwszym rzędzie zapobiegliwym i niestrudzonym pracownikom: prezesowi zarządu Stanisławowi Wolffowi, dyrektorowi gimnazjum J. Kaczkowskiemu i T. Tierlingowi.

A już naprawdę rzeczą godną podziwu jest to, że przy trudnych konjunkturach gospodarczych zdołano zakupić kosztem 9.000 złotych sąsiedni plac pod budowę nowego skrzydła gimnazjum, około którego prace posunięto tak daleko, że wyciąga się już mury drugiego piętra, a niebawem dom stanie pod dachem. W nowym gmachu znajdzie pomieszczenie okazała sala gimnastyczna długości 17 mtr., szatnia, umywalnie, trzy sale wykładowe i trzy pracownie, w tem jedna ze światłem górnem do robót ręcznych i rysunków.

Dzięki powiększeniu gmachu od nowego roku szkolnego zostanie otwarta klasa wstępna i pierwsza, na które w dotychczasowym szczupłym budynku nie było miejsca. Wszystko to stworzy doskonałe warunki rozwoju dla uczelni, która już dziś może się wykazać znacznemi rezultatami. Gimnazjum posiada przy szkole obszerne boisko 1500 mtr. kw. ogródek doświadczalny, ładny księgozbiór, który w okresie sprawozdawczym powiększył się o 386 tomów, czytelnię uczniowską, zaopatrzoną w 19 czasopism. Pomocy szkolnych w ostatnim okresie nabyto blisko za 4000 zł. Następnie odbyły się wybory do zarządu, do którego weszli: pp. J. Burdziński, P. Fusiarski, J. Godlewski, L. Piątkowski, ksiądz F. Rubik, inżynier K. Smolski, T. Tierling, S. Wolff i A. Zołędowski; do komisji rewizyjnej: J. Buła, J. Cieślik i M. Grus.

Należy życzyć zrzeszeniu rodzicielskiemu i jego gimnazjum dalszego równie pomyślnego rozwoju.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Kwiecień 30 Środa

Dziś: Katarzyny
Jutro: Filipa i Jakóba
Wschód słońca 4.11
Zachód „ 18.54

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 30 kwietnia.

11.30. PAT. Przegląd prasy kra, 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.10. Muz. z płyt gramof. 13.10. Kom. 14.40. Kom. gospodarczy. 15.00. Kom. harcerski. 15.15. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. p. t. „Znaczenie Pomorza dla Polski w rozwoju dziejowym". 15.35. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. p. t. „Reformy społeczne i polityczne w Anglji w XIX wieku". 16.15. Program dla dzieci młodszych Transm. z Krakowa. 16.45. Muz. z płyt gramof. 17.15. „Misterjum wiosny u ryb". 17.45. Muz. lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln., Giełda roln. 19.25. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.40. „Radjokronika". 19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 20.00. Program na dzień nast. Wiadomości bież. 20.15. Feljeton — Z życia artystów. 20.30. Koncert solistów. 21.10. Kwadrans liter. 21.25. D. c. koncertu. 22.10 Dyr. St. Łopatto — „Opieka". Po felj kom.: meteor., polic. 22.25. „Ostatnia Fala" — wygł. red. Jan Piotrowski 22.35. Komunikaty PAT. 23.00. Mu tan. z rest. hotelu „Bristol z Warsz

KATOWICE.

Środa, 30 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. oraz komunikaty T. P. 16.15. Audycja dla dzieci i młodzieży z Krakowa. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. O. Ręgorowiczowa, „Postać Królowej Jadwigi w literaturze polskiej". 17.45. Muzyka lekka z Warszawy. 18.45. Rozmaitości, progr. na dzień nast., kom. T. P. oraz przegląd widowisk. 19.05. Codzienny odcinek powieściowy. (Ze współczesnej twórczości liter. Śląska). 19.20. K. Nitschowa: „Gospodyni Śląska". 19.45. Kom. sportowe. 19.58. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00. Koncert z płyt gramof. 20.30. Koncert z Warszawy. 21.10. Kwadrans liter. z Warszawy. 21.25. D. c. koncertu z Warszawy. 22.10. Feljeton z Warszawy. Po feljet. kom. meteor. z Warszawy, program na dzień następny. 22.35. Kom. P. A. T. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku franc. 15.15. Transm. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Ostatnie przygody Tarzana".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Środa, dnia 30 kwietnia o godzinie 19.30 Powrót do grzechu.

Ogólna.

(o) **Poczta broni się przed konkurencją samochodów.** Wydziały drogowe urzędów wojewódzkich roztoczyły ostatnio ostrą kontrolę nad przedsiębiorcami autobusowymi, mającą na celu niedopuszczenie do przewozu przez autobusy listów, co wbrew ustawie o wyłączności poczty jest często praktykowane.

Przedsiębiorcy, którzy w ten sposób konkurują z państwem, pociągani będą do odpowiedzialności karno - sądowej.

Zatrudnianie się zawodowe przewozem listów grozi karą do 2 lat więzienia i 10.000 zł. grzywny.

Z Kielc.

(k) **Zjazd akademickiego koła ziemi kieleckiej.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Kielcach zjazd akademickiego koła ziemi kieleckiej. Obrady zjazdu poprzedzone zostały uroczystem nabożeństwem, celebrowanem przez ks. prałata Błaszczyka.

Poza szeregiem drobnych spraw o charakterze wewnętrznym zjazd uchwalił utworzenie centralnej kasy samopomocy w charakterze kasy stypendjalnej przy głównym zarządzie koła. Utworzenie tej kasy ma bardzo duże znaczenie dla studentów, z których część, oczywiście niezamożnych, będzie mogła czerpać fundusze na studja. Kasy takie istniały dotychczas tylko przy uniwersytetach.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Henryk Sławeta (prezes), Emil Zaręba (wiceprezes), członkowie: Pasternakówna, Dworak, Czeladinówna, Gidlewski i Janiec.

(k) **Zjazd związku oficerów rezerwy okręgu częstochowskiego.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Kielcach związku zjazd oficerów rezerwy okręgu częstochowskiego.

O godz. 9 rano w kościele garnizonowym odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez kapelana garnizonowego ks. pułk. Cieślińskiego.

Po nabożeństwie uszeregowany pochód na czele z orkiestrą 4 ppleg. w asyście kompanji honorowej udał się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

O godz. 11 w sali rady miejskiej rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem prezesa okręgu dr. Szwedowskiego. Obrady zagaił prezes kieleckiego oddziału zw. of. rez. dyr. Barcikowski, który w krótkich słowach przywitał zebranych. Następnie wygłoszono szereg powitalnych przemówień.

Pierwszy zabrał głos gen. Łuczyński, następnie w imieniu zarządu głównego związku of. rez. mec. Wroński. Tematem obrad były sprawy organizacyjne.

W zakończeniu dokonano wyboru nowego zarządu okręgu, na czele którego powtórnie stanął dr. Szwedowski, jako prezes.

(k) **Polski perkal na zabawie tanecznej.** Staraniem kieleckiego związku pracy obywatelskiej kobiet dn. 10 maja w salonach klubu urzędników państwowych w województwie odbędzie się zabawa taneczna, mająca na celu propagandę polskich perkali w myśl hasła, rzuconego przez amerykańskiego doradcę finansowego Polski, p. Deveya. Najładniejsza suknia z perkalu będzie wyróżniona i nagrodzona.

(k) **Przywłaszczenie.** Dnia 26 b. m. w komisarjacie p. p. m. Kielc Krakowski Nuchym przedstawiciel firmy obuwianej Lewensztajna Szmula, ul. Sienkiewicza nr. 57, zameldował że przed dwoma tygodniami dał do roboty szewcowi Stanisławowi Maraszkowi 11 par obuwia. Po otrzymaniu obuwia Krakowski stwierdził, że Maraszek skórę twardą podeszwową przywłaszczył sobie, a spody u obuwia zrobił z tektury.

(k) **Wykrycie złodzieja.** W sprawie kradzieży drzewa budulcowego z lasu niewachlowskiego Berkowiczowi S. i Gołębiowskiemu Ch. — przeprowadzonem dochodzeniem ustalono, iż kradzieży tych dokonał Wrona Piotr, lat 22, zam. w Zagnańsku pow. kieleckiego, którego ujęto i przekazano sędziemu śledczemu. Część drzewa budulcowego odnaleziono u pasera Machtyngiera Pinkusa, przy ul. Składowej nr. 10 w Kielcach, którego również przekazano władzom sądowym.

(k) **Kradzież.** Z obory Kuperminza Dawida, przy ul. Młynarskiej nr. 16 w Kielcach skradziono cielę, wartości 55 zł.

Z życia tow. dram.-śpiewaczego „Lira" w Grodźcu.

W lokalu wspólnym „Sokoła" i „Liry" w dn. 27 bm. odbyło się ogólne zebranie członków „Liry", przy udziale 28 osób. Zebranie zagaił p. o. prezesa p. Jan Gołąb, proponując na przewodniczącego p. F. Fickowskiego, co zostało jednogłośnie przyjęte.

Na sekretarza przewodniczący zaprosił p. F. Strojnego, a na asesorów p. p. J. Gubałę i W. Stachurskiego.

Przed przystąpieniem do obrad uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków ś. p. F. Bednarskiego, ś. p. M. Fijałkowskiego, ś. p. G. Borkowskiego i innych.

Dłuższą chwilę poświęcono wspomnieniu o zmarłym ś. p. Jakubowiczu, zasłużonym działaczu i krzewicielu śpiewu polskiego w Zagł. Dąbrowskiem.

Po zaakceptowaniu porządku obrad przystąpiono do sprawozdań z działalności t-wa. Sprawozdanie ogólne za okres od 20 IX 1928 do 31 XII 1929 przedstawił p. prezesa p. Jan Gołąb.

Ze sprawozdania wynika, że zarząd tymczasowy rozpoczął pracę z 18 członkami. Obecny stan liczebny członków wynosi 82, w tej liczbie 40 czynnych członkin i członków. Zarząd zmuszony był wykreślić członków, którzy nie stosowali się do statutu i regulaminu, o czem z przykrością wspomniał prezes. Członkowie wspierający mało się interesują życiem t-wa,a pożądanem by było przybywanie do lokalu i obserwowanie życia t-wa, co dodatnio by wpłynęło na stronę wychowawczą.

Działalność „Liry" głównie polegała na krzewieniu śpiewu. W tym też celu zorganizowany był chór mieszany i męski pod dyr. p. Bergera. Chór „Liry" brał udział w różnych uroczystościach bezinteresownie, a na zaznaczenie zasługuje udział chóru w zjeździe wszechsłowiańskim śpiewaczym w Poznaniu w liczbie 25 osób.

W swem sprawozdaniu prezes podkreślił główniejsze momenty ze zjazdu, zaznaczając, że jest to jedną z chlubnych kart zapisanych w kronice t-wa.

Zawdzięczając włożonej pracy przez kierownictwo chóru i pilności członków oraz ich poświęceniu, zarząd mógł doprowadzić wyjazd do skutku. To też z przyjemnością i dumą zarazem wspomniał prezes o udziale Liry w zjeździe w Poznaniu podkreślając, że mieliśmy zaszczyt i szczęście przyczynić do zbiorowego twórczego wysiłku celem spotęgowania zamiłowania do śpiewu.

O ile do bardzo miłych i bogatych wrażeń, należy udział nasz w Poznaniu, to smutny fakt stał się po powrocie do domu, gdyż niektórzy członkowie, jadąc na koszt t-wa do Poznania, zapomnieli zupełnie o obowiązkach względem t-wa Lira, co ogólne zebranie potępiło.

Sprawozdanie powyższe uzupełnił p. Bergier, przedstawiając w chronologicznym porządku każdą odbytą imprezę, jak również złożył obszerne sprawozdanie z odbytych lekcyj śpiewu. Na uwagę zasługuje wprowadzenie w życie,konkursu pilności uczęszczania na lekcje, co jest dużą zasługą obecnego kierownika.

Słabą stroną chóru mieszanego jest fakt, słabego udziału pań w chórze, co przyszły zarząd będzie starał się usunąć przez silniejszą propagandę.

Po sprawozdaniach ogólnem i kasowem i komisji rewizyjnej przewodniczący otworzył dyskusję udzielając każdemu kolejno głosu. Sprawozdanie na ogół spotkało się z przychylną krytyką.

Ze sprawozdania wynika, że zarząd obecny objął pustą kasę. Rok sprawozdawczy zamyka się sumą dochodów zł. 1500, a saldo na 1 I. 1930 wynosiło zł. 123.

Dodać należy, że tow. pod względem finansowym idzie o własnych siłach, pobierając minimalną składkę po 25 gr. miesięcznie. Całe szczęście że t-wo mieści się w lokalu grod. t-wa, bo byłoby gorzej.

To też na propozycje p. Jana Gołąba ogólne zbranie dziękuje zarządowi grodz. t-wa za lokal i udzielanie parku i klubu.

Sprawozdanie ogólne kasowe zatwierdzono i udzielono zarządowi absolutorjum.

Sprawę należności od osób, które są winne t-wu i nie chcą oddać polecono skierować na drogę sądową.

Aby dać mocne podstawy finansowe t-wu, og. zeb. przychylając się do wniosku zarządu, uchwaliło podnieść składki dla członków czynnych 50 gr., a dla wspierających do 1 zł. miesięcznie.

Nie mogący opłacać składek takich, będą korzystać z ulg.

Wobec tego, że zarząd w przyszłości ma zamiar rozszerzyć i rozwinąć działalność t-wa do współpracy wybrano nowych członków, a mianowicie, w skład nowego zarządu weszli: pp. J. Gubała, F. Fickiwski, F. Strojny i jedna przedstawicielka pań, p. C. Szycowa.

Do kom. rew. wybrano pp. T. Dobrowolskiego, K. Tomalę i W. Ziębińskiego.

Walne zgromadzenie w końcu uchwaliło:

1) aby przyszł. zarząd zajął się sprawą kupna fortepjanu i w tym celu rozpoczął zbieranie na ten cel ofiar, na specjalne listy; 2) walne zgromadzenie zwraca się do związku wojewódzkiego i okręgu o przysyłanie prelegentów w celu wygłaszania pogadanek i odczytów na temat śpiewu, muzyki i in.

Z Sosnowca.

(s) **Walne zebranie związku strzeleckiego na Pogoni.** Dzisiaj w sali szkoły powszechnej nr. 3, o godzinie 7 wieczorem w pierwszym terminie i o godzinie 8 wieczorem w drugim terminie, prawomocne bez względu na ilość członków odbędzie się walne zebranie oddziału zw. strzeleckiego na Pogoni. Porządek dzienny następujący: zagajenie i wybór przewodniczącego; odczytanie protokułu z ostatniego zebrania; sprawozdanie tymczasowego zarządu; wybór zarządu, komisji rewizyjnej, delegatów na zjazdy i wolne wnioski.

(s) **Kradzież roweru.** Wczoraj w nocy z komórki Piotra Kowalczewskiego, zam. przy ul. Nowopogońskiej skradziono rower, wart. 150 zł.

Z Będzina.

(b) **Miljon złotych na budowę klinkierni.** Sejmik będziński w obecnym sezonie budowlanym ma zamiar przystąpić do budowy klinkierni, która produkować będzie odpowiedni materjał do budowy dróg w powiecie.

Realizacja jest bliska celu, gdyż ostatnio sejmik otrzymał z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie miljon złotych pożyczki na cele budowy.

(b) **Licytacja koni policyjnych.** Komenda policji państwowej powiatu będzińskiego sprzedaje 26 koni policyjnych z przetargu licytacyjnego, który odbędzie się w dniu 9 maja 1930 r. o godzinie 10-ej w Dąbrowie Górniczej na targowisku miejskiem. Wadjum od nabywców koni nie jest wymagane.

Bliższych informacyj, dotyczących sprzedaży, udziela komenda policji państwowej powiatu będzińskiego w Będzinie, ul. Małachowskiego nr. 16 w godzinach od 8 — 15-ej.

(b) **Policyjny k. s. — k. s. „Arja" 2:1.** W ub. niedzielę na boisku „Hakoachu" odbyły się zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy Policyjnym k. s., a k. s. „Arja". Zawody prowadził p. Grabiański. Ostateczny wynik zawodów 2:1, do połowy 1:0.

Zaznaczyć trzeba, że Policyjny pokonał dotychczas najgroźniejszego swego przeciwnika.

HRABIA MONTE CHRISTO.

280.

— Zlecenie, którego się podjąłem — zaczął mówić przybyły — jest kwestją zaufania, tak dla tego który go dopełnia, jak i dla tego, który je powierzył.

Ksiądz skłonił się w milczeniu.

— Nieskazitelność wasza, ojcze duchowny, jest znana prefektowi policji, to też zwraca się on do pana w kwestji dotyczącej bezpieczeństwa publicznego. Spodziewamy się, iż żadne związki przyjaźni, ani inne względy nie okażą się zdolne do zniewolenia pana, byś miał ukrywać prawdę przed obliczem sprawiedliwości.

— Byleby tylko, mój panie, sprawy o które chcesz pytać nie dotyczyły skrupułów mego sumienia. Jestem kapłanem, tajemnice więc spowiedzi naprzykład są i muszą być dla mnie święte.

— Bądźcie, księże, spokojni, pytania moje w niczem nie naruszą pokoju waszego sumienia.

— A więc zechciej pan mówić, słucham.

— Czy ksiądz zna hrabiego Monte Christo?

— Chcesz pan mówić zapewne o panu Zacone?

— Więc jego nazwisko istotnie jest Zacone?

— Monte Christo jest nazwiskiem, jakie pan Zacone otrzymał wraz z tytułem hrabiowskim, nie zaś jego nazwiskiem rodzinnem.

— Mniejsza zresztą o nazwisko, lecz czy pan znasz dobrze tego pana Zacone, a jeżeli — to kto on jest taki i jaka jest jego wartość moralna?

— Pan Zacone jest przedewszystkiem synem bogatego kupca z Malty, którego znałem osobiście. Otóż jego syn, powiększywszy jeszcze majątek ojca, kupił sobie, nie wiedząc co robić z pieniędzmi, tytuł hrabiowski, po nabyciu uprzednim małej wysepki na morzu Śródziemnem, znanej pod nazwą Monte Christo. Pod względem moralnym jest on bez zarzutu. Oto wszystko, co mogę panu z czystem sumieniem powiedzieć o nim.

— A skądże, te niezmierne bogactwa?

— Niezmierne?... E, to przesada! Ma on, jak myślę, nie więcej jak dwieście, do trzystu tysięcy lirów rocznego dochodu.

— Czy pan zna tę jego wyspę Monte Christo?

— Znam, jak ją zna każdy, kto przez Palermo, Neapol i Rzym udaje się do Francji, ponieważ musi około niej przejeżdżać.

— Jestto podobno miejscowość zachwycająca?

— Eh!... to tylko naga niemal skała.

— Dlaczegóż więc pan Zacone kupił tę skałę?

— Ażeby zostać hrabią. We Włoszech, by zostać hrabią trzeba mieć koniecznie hrabstwo.

— Czy służył w wojsku?

— Podobno w marynarce.

— Jesteś, księże, jego spowiednikiem?

— Nie, panie, on jest o ile się zdaje wyznania luterańskiego.

— Jakto?... Więc jest on luteraninem?

— Podobno, nie twierdzę tego bynajmniej, a zresztą, o ile mi wiadomo, wolność wyznania jest zabezpieczona we Francji?

— O, bez wątpienia. Nam zresztą nie o to chodzi bynajmniej, jaka jest pana tego wiara, lecz jakie są czyny? To też w imieniu pana prefekta policji wzywam pana, byś powiedział wszystko, co jest ci, księże, wiadome o nim.

— Uchodzi on za człowieka bardzo pokornego i miłosiernego; nasz Ojciec Święty zrobił go nawet kawalerem Chrystusa, a zaszczytu tego dostępuje bardzo niewielu, za najbardziej choćby doniosłe zasługi oddane chrześcijaństwu na wschodzie. Ma on zresztą pięć, czy sześć orderów podobno, jakie otrzymał za zasługi wyświadczone monarchom i państwom.

— Przyjaciół posiada?

— Wszyscy, których zna, są jego przyjaciółmi.

— Musi mieć jednak i nieprzyjaciół również?

— O, ma. Największym z nich jest niejaki lord Vilmore.

— Któż to taki i gdzie przebywa?

— Nic nie wiem o nim, absolutnie Zaś mieszka w chwili obecnej w Paryżu, przy ul. Chausse d'Antin, lecz numeru domu nie pamiętam. Był przed paroma laty w Indjach razem z panem Zacone.

— Jak pan sądzisz, czy ów pan Zacone ongi, zaś dziś hrabia Monte Christo był kiedykolwiek dawniej we Francji, czy też jest w jej granicach po raz pierwszy?

— Na to pytanie mogę odpowiedzieć panu jaknajbardziej kategorycznie. Nie był nigdy przedtem we Francji, zaś mogę to twierdzić z taką pewnością, ponieważ coś przed pół rokiem,zwracał się do mnie z prośbą o udzielenie mu garści informacji, dotyczących Paryża i wogóle Francji. Wskazałem mu wtedy pana majora Cavalcanti.

c. d. n.

Jak wyglądać powinno mieszkanie robotnicze

w przeciwieństwie do dzisiejszej tragedji mieszkaniowej.

Nędza mieszkaniowa polskich warstw robotniczych przejawia się nie tylko w niesłychanem przeludnieniu izb mieszkalnych, kilkakrotnem zużytkowaniu jednego i tego samego mieszkania (sublokatorstwo), w niskiej jakości tych mieszkań, pozbawionych nawet w miastach, posiadających wodociągi i kanalizację, — najniezbędniejszych urządzeń higjenicznych.

Nędza mieszkaniowa robotników znajduje swój wyraz również i w niezwykle ubogiem i nieodpowiedniem umeblowaniu robotnika.

Instytut gospodarstwa społecznego wydał niedawno specjalną broszurę o warunkach życia robotniczego, gdzie znajdujemy wiele interesujących danych o zaopatrzeniu mieszkań robotniczych w meble i sprzęty. Rzeczywiście, straszna rzeczywistość mieszkaniowa większości naszych robotników przedstawiona została wiernie, tembardziej więc robi wrażenie ponure i przygnębiające.

Jak wygląda dziś umeblowanie mieszkań robotniczych?

Przeprowadzone statystyki wykazują, że jedynym sprzętem znajdującym się absolutnie we wszystkich mieszkaniach robotniczych, jest tylko łóżko. Zresztą — łóżko to bynajmniej nie wypada na jedną osobę. Tak dobrze nie jest...

Na każdych 100 osób w mieszkaniach robotniczych przypada 26,2 stołów, 8,3 krzeseł, 42,4 łóżek, 21,4 szaf.

Z powyższego widać — że na jedno łóżko przypada przeszło 2 osoby. Liczba ta jest miarą przeludnienia łóżek, zjawiska niezwykle groźnego pod względem higjenicznem.

Rodziny, w których na każde łóżko przypada jedna osoba, stanowią zaledwie 6 proc. Z pośród zbadanych przez instytut gospodarstwa społecznego 1530 osób, tylko 234 sypiało oddzielnie, 1018 — po dwie w jednem łóżku. Na stołkach i na podłodze sypiało stale po 43 soby, w czem —37 dzieci. W ciasnem i przeludnionem mieszkaniu robotniczem często niema nawet wolnego miejsca na postawienie dodatkowego łóżka. W Warszawie zanotowano nawet wypadek dzielenia łóżka z sublokatorem...

W tych straszliwych warunkach mieszkaniowych — trudno o inne rezultaty, jak —zwiększa chorobowość, oraz niezwykła śmiertelność, dotykająca szczególniej dzieci. O warunkach wychowawczych w tego rodzaju mieszkaniach — trudno zaiste mówić. O tem, żeby w mieszkaniach takich mogły się uczyć dzieci — niema co i marzyć.

Wskazówki o niezbędnem umeblowaniu robotniczych mieszkań.

Właśnie przy małych rozmiarach mieszkania robotniczego i dużej liczbie jego lokatorów, sprawa odpowiedniego umeblowania staje się ogromnie ważną.

Przedewszystkiem dążyć należy do usunięcia braku łóżek. Przy obecnej niskiej naogół stopie zarobkowej robotników — brak łóżek da się usunąć w ten tylko sposób, że w nowych domach dostarczone zostaną części urządzeń łóżkowych wraz z mieszkaniem.

Ponadto — sprzęty w małem mieszkaniu muszą być tak rozstawione, aby pozostawiona została jaknajwiększa ilość wolnej przestrzeni do poruszania się po mieszkaniu, zabawy dla dzieci, a wreszcie — jako zbiornik powietrza, którem przecież oddychać musi cała rodzina.

Wykorzystanie miejsca da się osiągnąć w ten sposób, że w nowych domach budowane zostaną mieszkania z niszami łóżkowemi, szafami ściennemi. Nowoczesna architektura opracowuje w tym kierunku coraz lepsze wzory.

Jedną z najbardziej koniecznych i pilnych spraw — staje się również kwestja opracowania specjalnego typu rzeczywiście tanich, a jednocześnie wygodnych i mało zajmujących miejsca mebli.

Obecny stan rzeczy, wyrażający się pełnym wstydu dla stolicy faktem, że jedno łóżko przypada na przeszło 2 osoby w mieszkaniach robotniczych — musi ulec szybkiej zmianie.

Program obchodu święta 3-go maja w Sosnowcu.

Na onegdajszem posiedzeniu komitetu obchodu święta 3 maja w Sosnowcu ustalony został w ogólnych zarysach program obchodu.

Postanowiono żadnych pochodów w tym roku nie urządzać. Ze względu na święto pułkowe 23 p.a.p. w Będzinie zrezygnowano również z capstrzyku.

W dniu 3 maja rano odegrane zostaną w kilku punktach miasta hejnały.

O godz. 10 rano, w kościele parafjalnym odbędzie się uroczysta msza św., na którą przybędą organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami.

W godzinach od 4 i pół do 6 i pół wieczorem koncertować będą orkiestry w następujących punktach miasta: przed dworcem, na skwerku przy ul. Piłsudskiego, na ul. Orlej i Nowopogońskiej, w Milowicach.

Przez cały dzień na ulicach miasta odbywać się będzie zbiórka na dar narodowy.

O godz. 11 rano, w kinie „Zagłębie" odbędzie się poranek z częścią koncertową i przemówieniem red. St. Arnolda.

Komitet wzywa mieszkańców do udekorowania okien, domów i balkonów, aby uroczystości nadać charakter odświętny.

Pozatem cały szereg organizacyj sportowych urządza imprezy sportowe lub też uroczystości wewnątrz organizacyj.

Program obchodu zostanie jeszcze uzupełniony i podany do wiadomości publicznej.

„Amerykańskie" pałace dla robotników europejskich

W 17-tu miastach dwunastu państw europejskich przeprowadzone mają być z inicjatywy popularnego miljardera amerykańskiego Forda, badania siły nabywczej płac. Ford, mianowicie, nosi się z zamiarem zastosowania w Europie głośnej swej zasady wysokich płac, która okazała się tak skuteczną dla rozwoju jego produkcji na gruncie Stanów Zjednoczonych: zamierza on mianowicie ustalić w swych wytwórniach europejskich zarobki, umożliwiające robotnikowi ten sam poziom bytu, jaki osiągają robotnicy zakładów Forda w Detroit przy 6 dolarach dziennego zarobku.

Badania w celu określenia, jakiej wysokości zarobek konieczny jest w danych warunkach rodzinie robotniczej dla prowadzenia życia na tym samym poziomie, mają być prowadzone w Londynie, Manchesterze, Corku, Marsylji, Genui, Tryjeście, Barcelonie, Konstantynopolu, Berlinie, Frankfurcie n-Menem, Kopenhadze, Antwerpji, Rotterdamie, Helsingforsie, Sztokholmie i Warszawie, a więc w miejscowościach, w których bądź istnieją już zakłady Forda, bądź przypuszczalnie mają tam powstać.

Na przeprowadzenie tych badań ofiarowany został międzynarodowemu biuru pracy fundusz w wysokości 25 miljonów dolarów przez głośnego założyciela międzynarodowego instytutu organizacji pracy w Genewie p. Edwarda A. Filene.

Z Czeladzi.

(c) **Zawody i gry sportowe w dniu 3 maja.** Dzisiaj, o godz. 7 wieczorem w magistracie odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu sędziów. Na zebranie zostali zaproszeni znani na miejscowym terenie sportowcy.

Do każdej poszczególnej konkurencji są przewidziane cenne i liczne nagrody. Zainteresowanie zawodami b. duże.

(c) **Wypłata korcowego.** Zarząd tow. „Saturn" przyrzekł delegatom rolników czeladzkich, Horzelskiemu i Stelmachowi, że należne korcowe za rok 1929 wypłaci w pierwszych dniach miesiąca maja b. r. Pieniądze za wypłatę korcowego zostaną przekazane magistratowi i w porozumieniu z przedstawicielami rolników zostaną natychmiast wypłacone.

(c) **Uszkodzona barjera.** Ze względu na bezpieczeństwo publiczne magistrat winien natychmiast naprawić uszkodzoną barjerę, obok kamieniołomu przy ul. Górnej-Węgrodzie.

(c) **Kradzieże.** Piotrowi Kowalczewskiemu, Nowopogońska (dom Gelbarda), skradziono rower z komórki.

Benjaminowi Bermanowi, Węgroda, dom własny skradziono z warsztatu przyrządy blacharskie. Policja wszczęła poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Z Dąbrowy.

(d) **3 maj w Strzemieszycach.** Na posiedzeniu komitetu obchodu 3 maja w Strzemieszycach ustalony został następujący program obchodu rocznicy konstytucji. Dnia 2 maja o godz. 7.30 wieczorem capstrzyk na ulicach Strzemieszyc, w dniu 3 maja o godz. 6-ej rano pobudka z wieży przy strażnicy P. K. P., z wieży ciśnień przy fabr. „Strem" i z góry podsławkowskiej; o godz. 9.30 przy strażnicy PKP. zbiórka szkół, organizacyj i miejscowego społeczeństwa, skąd wyruszy pochód na uroczyste nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie powrót przed dworzec Strzemieszyce Rad. i rozwiązanie pochodu. O godz. 8-ej wieczorem uroczysta akademja, na którą złożą się: słowo wstępne hymn narodowy, prelekcja, deklamacje, monologi, tańce, koncerty orkiestry kolejowej i chóru „Lutni".

W czasie od dnia 3 do 11 maja, w tygodniu daru narodowego bilety w miejscowem kinie „Iluzjon" zostaną opodatkowane na rzecz daru narodowego w wysokości 10 proc. od biletu, pozatem na ten sam cel urządzona zostanie zbiórka uliczna.

Dnia 11 maja, o godzinie 4-j po południu na terenach przy wiadukcie kolejowym odbędą się zawody sportowe i koncert orkiestr fabryki „Strem" i kolejowej.

Z Zawiercia.

(z) **Ujęcie rabusia.** W lesie pomiędzy gajówką Wilczy Dół a wsią Borowe, gm. Węglowice, pow. częstochowskiego, nieznany osobnik, idący w towarzystwie Grucy Piotra, mieszkańca wsi Bór Zapilski, gm. Węglowice z którym spotkał się 3 klm. od Częstochowy, zażądał od Grucy wydania pieniędzy. Gdy Gruca oświadczył, że pieniędzy nie posiada, wówczas osobnik ten wyjął mu z kieszni portmonetkę, z której zabrał 10 zł., a ponadto niesione przez Grucę buty. Sprawcę niniejszego w osobie Cesarza Gabryjela z Podgaju, gm. Niegowa, pow. zawierckiego — ujęto.

GIEŁDA.

Warszawa 29.4.

Warszawa dol. 8,88½
Nowy Jork 8,903
Londyn 43 35 ½
Paryż 34,97
Wiedeń 125,70
Praga 26,41
Szwajcarja 172 82
Holandja 358 80
Kopenhaga 238 65
Stokholm 239.65
Berlin 212,84
Dol. Warsz. pł. obr. 8. 8½
6% Poż. Dolarowa 74,00—73 75—74,50
5% Poż. Konwersacyjna 55,00—55,25
4% Poż. Inwestycyjna 118,50—120,00
4½% Ziemsk. Kredyt. 55,50—55,75
Tendencja: słabsza

AKCJE

Warszawa 29.4.

Bank Dyskontowy 116,—
Bank Polski 171,50 - 170,50
Częstocice 29.50
Cukier 32,50—33,25
Cegielski 47,00
Lipop 25,—
Modrzejów 10,—
Parowozy 21,—
Rudzki 21,—
Zieleniewski 54,—
Tendencja: niejednolita.

Zamordowana... osobiście stwierdza niewinność swoich morderców.

W pobliżu miejscowości Evreaux, w północnej Francji znaleziono niedawno w strumieniu zwłoki starszej kobiety, których identyczność trudno było ustalić, ponieważ od ciała odcięto głowę.

Jednakowoż na lewem udzie zamordowanej zauważono znamię w kształcie serca i ta szczególna oznaka doprowadziła do stwierdzenia tożsamości zamordowanej.

Żona pewnego kupca Evreaux oświadczyła z całą pewnością, iż w zamordowanej rozpoznaje 55-letnią wdowę nazwiskiem Mussard.

Śledztwo wykazało, iż wdowę Mussard widziano po raz ostatni w towarzystwie jej przybranej córki Marji Langlois i jej przyjaciela Jerzego Potin.

Pewien cyklista, który na krótko przed przypuszczalną datą popełnienia morderstwa jechał przez gościniec, twierdził, iż widział te osoby, spacerujące w pobliżu strumienia.

Stwierdzono dalej, że Jerzy Potin nienawidził przybranej matki swej przyjaciółki i niejednokrotnie groził, że ją zabije.

Na podstawie tych poszlak aresztowano młodą parę, a Marję Langlois skonfrontowano w kostnicy z zamordowaną, w której natychmiast poznała swoją opiekunkę.

Marja Langlois przyznała się od razu, że istotnie przy pomocy swego kochanka zamordowała wdowę Mussard.

Opowiadała, że oboje tak długo walili kobietę siekierą, dopóki nie padła martwa.

Motywem morderstwa miało być to, że pani Mussard patrzyła niechętnem okiem na stosunek swej pupilki do Jerzego Potin i starała się ich rozłączyć.

Jerzy Potin z początku próbował przeczyć, jakoby brał udział w morderstwie, ale potem przyznał się, że pomagał zabić opiekunkę swojej przyjaciółki.

Zdawałoby się tedy, że sprawa jest wyjaśniona, gdyby nie zdumiewający fakt, iż w dwa dni potem u sędziego śledczego zjawiła się kobieta, która oświadczyła, że jest zamordowaną rzekomo panią Mussard.

Opowiadała ona, iż bawiąc w Paryżu przeczytała w jednej z gazet o swej rzekomej śmierci pod ciosami siekiery i oskarżeniu, skierowanem przeciwko jej wychowanicy.

Sędzia może wszakże stwierdzić, że jest żywa i cała i posiada zarówno głowę na karku, jak i wszelkie papiery tożsamości.

Zawezwany lekarz stwierdził, że pani Mussard posiada również na lewem udzie owo znamię w kształcie serca.

Stwierdzono wtedy z całą pewnością, że wdowa Mussard żyje.

Kiedy Marję Langlois i Jerzego Potin sprowadzono z więzienia i skonfrontowano z panią Mussard, odmówili wszelkich informacyj, dla czego wzięli na siebie winę niespełnionego morderstwa.

Icek Grosman w roli Majlocha Cwajfusa

czyli uproszczenie obrotu pieniężnego na Nowolipiu.

Listonosz p. Marjan Rydłowski otrzymał polecenie wręczenia 67 zł. 80 gr. panu Majlochowi Cwajfusowi zamieszkałemu w domu nr. 31 na Nowolipiu w Warszawie.

Trzeba znać ten dom. Gnieździ się w nim

conajmniej stu kupców,

ubranych wedle wspólnej mody w majestatyczne chałaty. Nie łatwo więc trafić na adresata.

Mimo to listonosz, nie zrażając się trudnościami,

zaczął błądzić

po korytarzach, pukać do drzwi i wypytywać:

— Czy tu czasem nie mieszka pan Majloch Cwajfus?

W paru mieszkaniach odpowiedziano mu, że nie. Aż wreszcie pewien kupiec oświadczył:

— Cwajfus Majloch? To ja jestem

właśnie ten sam!

Ucieszony listonosz wręczył mu gotówkę i spokojnie powędrował dalej.

Po upływie paru dni do urzędu pocztowego wpadł brodaty handlowiec, przedstawił się za Majlocha Cwajfusa i zrobił okropne piekło.

— Gdzie mój przekaz?

Gdzie moje pieniądze? krzyczał, biegając od okienka do okienka. Oświadczono mu, po sprawdzeniu w książkach, że pieniądze zostały doręczone, na dowód czego istnieje jego własnoręczny podpis.

Ale p. Cwajfus kategorycznie zaprzeczył temu faktowi, przyczem

zdołał udowodnić,

że podpis jest fałszywy.

Dochodzenie w tej tajemniczej sprawie przeprowadził komisarjat III. Na podstawie ekspertyzy kaligraficznej ustalono, że pieniądze zamiast p. Cwajfusa

przyjął jego sąsiad

p. Icek Grosman.

Pociągnięto więc Grosmana do odpowiedzialności. Zbadany przez sędziego, figlarz oświadczył:

— Co ja miałem robić? On mi był winien pięćdziesiąt złotych, to ja wziąłem sześćdziesiąt siedem i osiemdziesiąt groszy. Przecie

nie mogłem powiedzieć

listonoszowi, że ja nie jestem Cwajfus.

Zemsta turka na wiarołomnej żonie.

W wytwornej kawiarni paryskiej „Rotunde“ rozegrał się onegdaj

krawy dramat.

Przy jednym ze stolików siedziała tam mianowicie piękna i młoda dama w towarzystwie młodego i eleganckiego mężczyzny. W pewnej chwili wszedł do kawiarni jakiś

starszy jegomość,

podszedł do stolika i po krótkiej wymianie słów strzelił do damy kilkakrotnie, kładąc ją na miejscu trupem...

Oto bliższe szczegóły tej tragedji:

Młodą damą była 23-letnia turczynka, Alena Sinan, mężatka, żona zamożnego kupca, Hamida Sinana, zamieszkałego w Ameryce. Oboje interesowali się żywo

kulturą europejską,

a Hamid w swej młodości kilkakrotnie przez dłuższy czas przebywał w Europie. Pani Alena zapragnęła również dla studjów literackich — była ona w swej ojczyźnie początkującą, lecz rokującą już świetne nadzieje pisarką — wyjechać do Paryża. Sinan, kochający szalenie piękną żonę, przeświadczony zresztą o jej

niezłomnej wierności,

nie mogąc wyjechać z powodu spraw handlowych, pozwolił żonie, aby sama udała się do Paryża.

Pani Alena doskonale czuła się w stolicy francuskiej. Nawiązała tutaj wiele miłych znajomości, a niebawem nawiązała

intymny stosunek

z pewnym eleganckim paryżaninem, który potrafił szturmem zdobyć jej serce. Oczywista — pewna była, że mąż nigdy się o tem nie dowie... Los jednak chciał inaczej... Znalazł się mianowicie

pewien rodak

obojga, który uważał za swój obowiązek powiadomił o wszystkiem kupca.

Hamid Sinan przyjechał natychmiast do Paryża, a zastawszy żonę na czułem tete-a-tete w kawiarni, uważał, że jest to dostateczny dowód winy i zastrzelił zdrajczynię...

Sensacyjna ta afera rozeszła się w Paryżu donośnem echem i żywo jest omawiana przez dzienniki tutejsze.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-97